Nr. 297. **We Lwowie, Wtorek dnia 22. listopada, 1870.** **Rok IX.**

Wychodzi codziennie 2. razy o godz 7. rano, i o 3. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 3 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 22. listopada.

(Sojusz austrjackich Słowian południowych. — Sprawy bieżące. — Epilog półurzędowy do kampanii rezolucyjnej)

Z soboty nadeszły niespodzianie z Pragi i Wiednia wiadomości, zapowiadające nową burzę w łonie monarchii. Chodzi o sojusz ludów południowo-słowiańskich Przedlitawii i Węgier, wymierzony przeciw Niemcom i Madiarom, ostatecznie jednak podający możliwość ugody z Madiarami, nigdy jednak z Niemcami. Pod napisem „Sojusz austrjackich Słowian południowych“ podaje *Politik* z pióra jakiegoś Słowieńca (nazwisko niepodane) następujące doniesienia:

„Wielkie wypadki, jakie w ostatnich czasach z zdumiewającą szybkością nastąpiły w Europie i zapewne stanowczy wywrą wpływ na jej przyszły ustrój polityczny; bezprzykładne oręża niemieckiego powodzenia, po których niepodobna wątpić, że wobec osłabienia Francji przyjdzie zjednoczenie Niemiec do skutku; wyzywające napieranie Niemców austrjackich do „przyłączenia się do Niemiec“, z których muszą wyniknąć groźne dla Austrji niebezpieczeństwa: — wszystko to oddziałało silnie na austrjackich Słowian południowych i wparto ich na tory ruchu, na zupełną uwagę naszą zasługującego.

„P o l i t y k a a u s t r j a c k i c h S ł o w i a n p o ł u d n i o w y c h z a c z y n a w c h o d z i ć w o k r e s n o w y. Troskliwi o przyszłość południowej Słowiańszczyzny mężowie, nie bez obaw patrzyli na historyczne jej rozszczepienie, na razie jednak nie mogli nic innego robić, jak ile możności własnym zajmować się domem. Dopiero najświeższy bieg wypadków, i obawa, że byt Słowiaństwa południowego jest narażony, zmusiły ich pomyśleć o sposobach, któremiby można utworzyć jakąś wewnętrzną łączność między rozdartą bracią, aby się zdecydowali do wspólnego postępywania.

„Naturalnie, że przed innymi musieli przyjść do jakiegoś postanowienia Słowieńcy, jako najmocniej narażeni rozmaganiem się germanizmu i dzierżący w swym ręku klucze morza Adrjatyckiego. W tym względzie pisze *Slovenski Narod* w jednym z swoich numerów ostatnich:

„„Słowieńcy gotowi natychmiast i bez namysłu podać temu rękę, kto ich zjednoczy z Słowiaństwem południowem — odnośnie z Kroacją połączy, i od kliki niemczykowskiej uwolni. Gdyż przy takim sojuszu z Kroacją nie trzebaby się obawiać zmadjaryzowania, podczas gdy fale germanizmu mogłyby nas ostatecznie pochłonąć. Główną zasadą polityki Słowieńców musi być zawsze ocalenie swego bytu, i w tym względzie nie wzdrygniemy się przed żadnemi a żadnemi ofiarami. Widzimy tu stałą wolę Słowieńców: dążyć do złączenia się z Słowiaństwem południowem, aby swój byt zachować. Ta polityka Słowieńców jest także prawowitą, ze względu na potęgę monarchii, gdyż w obecnych okolicznościach nie może to być ani w interesie korony, ani też Słowieńców, ani monarchii, aby los Słowieńców nadal jeszcze był z żywiołem niemieckim tak ściśle spojony, jak dotychczas. Gdy nadto Słowieńcy są pomostem do morza Adrjatyckiego, to interes Kroatów i Słowieńców zbiega się z interesem Europy, tak, że cele ich polityczne mogą liczyć na poparcie zagranicy.““

„Głos ten słowieński wita *Zatocznik*, organ kroackiego stronnictwa narodowego, z radością i oświadcza: „„Wobec trudnego położenia monarchii w skutek ostatnich zwycięztw pruskich i wobec jawnego kokietowania austrjacko-niemieckich menerów z zagranicą, nieodbicie potrzebny jest program, według którego Istrja, Kraina i Styrja słowiańska, dla ocalenia swej narodowości i monarchii, oparłaby się o uporządkowane Trójjedyne królestwo narodu kroacko-serbskiego.““ Dla uspokojenia tej partji Słowieńców, która się obawia pochłonięcia słowienizmu przez kroatyzm, oświadcza *Zatocznik*, że naród kroacki rozumie pod sojuszem z Słowieńcami jedynie sojusz polityczny, bez wszelkiego ubliżania indywidualności narodowej *Slovensky Narod* zupełnie przystaje na ten program.

„Po tych manifestacjach ogarnęła całą południowo-słowiańską publicystykę myśl skonsolidowania Słowiańszczyzny południowej, i przeprowadzano ją w organach słowieńskich, serbskich i kroackich jednomyślnie, bez względu na odcienia stronnictw politycznych. Rzucone jest zatem ziarno wspólnego postępowania Słowieńców z Kroatami i w ogóle wszystkich Słowian południowych i spodziewamy się, że ziarno to ze wszech stron będzie z całą troskliwością pielęgnowane.

„Co do przeprowadzenia tego programu, rozchodzą się w pewnych punktach zdania pojedyńczych stronnictw politycznych, wspólną jest jednak stanowcza wola utworzenia sprzymierzonej Słowiańszczyzny południowo-austrjackiej, któraby uwolnioną była od styczności z centralizmem niemiecko-austrjackim.

„W Kroacji dwa panują główne prądy. Jedne stronnictwo nie chce nic wiedzieć o unii z Węgrami, ugody węgiersko-kroackiej nie uznaje za prawnie istniejącą, ale żąda wolnej, niezawisłej i jednotliwej Słowiańszczyzny południowej, któraby weszła w solidarny sojusz z Czechami.

„Program tego stronnictwa odmawia sejmowi węgierskiemu prawa wybierania kroackiej delegacji do traktowania spraw, za wspólne dla całej monarchii uznanych; ale też nie uznaje artykułu 42. sejmu z r. 1861, który ustanawia pewne prawy jako wspólne dla Węgier i Kroacji. Nalega on, aby Austrja co rychlej zawarła ugodę z Czechami, Polakami, Kroatami, Serbami, Słowieńcami i Niemcami, a natomiast, aby królestwom i narodom podano sposobność do ustanowienia drogą dobrowolnej ugody pewnych spraw za wspólne, któreby konstytucyjnie traktowano na kongresie, na wzór kongresu Stanów Zjednoczonych utworzonym.

„Drugie stronnictwo kroackie nie uważa to samo unii z Węgrami za konieczność polityczną, ale chcąc, przynajmniej o ile można, liczyć się z czynnikami danemi, utrzymanie jej uważa za pilny obowiązek roztropności politycznej, gdyż interesa Węgier i Kroacji są solidarne. Jest to stronnictwo kroackiej opozycji narodowej, którego wpływ się wzmaga, i z którem, jak z różnych stron zapewniają, hr. Andrassy pokój zawrzeć pragnie. Organ tego stronnictwa, *Zatocznik*, wezwał zatem hr. Andrassego, aby ten program, który nie może jak tylko służyć interesom węgierskim, przeprowadzał, i całym swoim wpływem starał się o przyłączenie Słowenii do Kroacji.

„Pod tym względem jeszcze się Słowieńcy nie oświadczyli; wszelako *Slovenski Narod* w artykule, sierdziście przeciw Węgrom wystosowanym, podnosi kwestję: czy nie byłoby lepiej dla Kroacji wyrzec się unii z Węgrami, i tylko dążyć do ściślejszego sojuszu z Pograniczem, Dalmacją i Słowenią; utworzyłaby się tym sposobem grupa czterech milionów Słowian, któraby przez swoje położenie geograficzne zajmowała jedno z najważniejszych stanowisk w Austrji. Mianowicie przy rozwiązaniu sprawy wschodniej miałaby ta grupa głos stanowczy. *Slowenski Narod* powiada, że Węgry odpłacili się narodowi kroackiemu za dobrowolne przyłączenie się, za którem w r. 1848, 1862 i 1865—67 jawnie się oświadczył, bardzo niewdzięcznie, bo w r. 1867 narzuciły mu absolutyzm, jak za czasów Bacha. Wykazało więc doświadczenie, że korona węgierska bynajmniej nie jest orędowniczką konstytucji, praw politycznych, tudzież cywilnej i osobistej wolności narodu kroackiego, że owszem Madiary chcą centralizm wiedeński zamienić na centralizm peszteński, i że obecny stosunek Kroacji do Węgier nie tyle jest unią, jak raczej zupełnem podporządkowaniem pod ministerjum węgierskie.

„O ile nam wiadomy program Słowieńców, chodzi im w samej rzeczy o samoistną federację południowo-słowiańską z osobną delegacją, odsuniętą od Rady państwa wiedeńskiej i od niemczykowskich jej podpór, ale wybierając z dwojga złego, woleliby mniejsze, i przyjęliby nawet unię z Węgrami, byle wydobyć się z swej obecnej pozycji.

„Chcąc w sprawie południowo-słowiańskiej ułożyć program wspólny, i umożliwić jednotliwe postępowanie, zwołało narodowe stronnictwo kroackie zjazd znakomitości austrjackich Słowian południowych na dzień 8. b. m. do Sisku (w Kroacji), w którym wzięło udział około 30 osób ze wszystkich krajów południowo-słowiańskich, Słowianie, Dalmatyńcy, Kroaci, Serbowie i Pograniczanie — O ile wiemy z pewnego źródła, na tym zjeździe nie ułożono jeszcze programu stanowczego, i pozostawiono następnemu zjazdowi, mającemu się wkrótce odbyć w innem miejscu. O ile jednak sądzić można ze wskazówek członków zjazdu i z jednozgodnych doniesień dziennikarskich, zgodzono się na następujące punkta:

Węgry mają wejść w stosunek przyjacielski z Czechami i Galicją i tymże pomódz do odzyskania praw historycznych i narodowych;

w tym celu winna być Dalmacja wydobytą z pod zwierzchnictwa niemieckich centralistów i z Kroacją i Slawonią połączona; to samo ma Pogranicze wcielone być do Kroacji;

potrzeba dalej koniecznie, aby rząd węgierski prawdziwą i słuszną zawarł ugodę z narodem kroackim;

Węgry, Czechy, Galicja i Trójjedyne królestwo z Słowenią mają utworzyć konfederację, a kraje austrjacko-niemieckie tworzyć grupę osobną.

„Byłoby to państwo federacyjne, któreby wzmocniło monarchię austrjacką i dla każdego państwa w Europie było pożądanym sprzymierzeńcem.“

Tyle donosi artykuł *Polityki*. Zgadza się to w zupełności z drobnemi wiadomościami, któreśmy napotykali tu i owdzie w dziennikach. Stara *Presse* podaje o tej sprawie korespondencję z Zagrzebia d. 14. bm. Widać z niej, że korespondent czerpał z tego samego źródła co i autor powyższego artykułu.

Z powodu, że kolejami przechodzą liczne transporta wojskowe, powstała pogłoska, że Austrja albo już się zbroi, albo przynajmniej przygotowuje uzbrojenie. Organa rządowe zaprzeczają temu, gdyż temi transportami albo idą rekruci z ostatniego poboru, przy komendach uzupełniających wyćwiczeni do swych pułków, albo rezerwiści odchodzą do domu; i tak kończą „Już z tego ostatniego widać, że o zbrojenu się niema na razie myśli, bo inaczej nie wysyłano by rezerwistów do domu, gdyby ich za kilka dni nazad powoływać zamierzano.“

Według pism wiedeńskich, miał p. Potocki powiedzieć na posiedzeniu komisji adresowej Izby posłów, że kilku deklarantów dało mu słowo, iż przybędą do Rady państwa, ale słowa nie dotrzymali. Z tego powodu pisma czeskie wezwały p. Potockiego, aby wymienił tych deklarantów. Organa rządowe odpowiadają, że p. Potocki tego nie powiedział. W samej rzeczy nie znajdujemy tego powiedzenia w sprawozdaniach z jedynego posiedzenia komisji adresowej Izby posłów z d. 12., na którem był obecny p. Potocki.

Zwaliły się hurtem sprawozdania z posiedzeń tak Izby panów jak Izby posłów. Są one pod wielu względami ważne, i byłyby arcyważne, gdyby nie dwie sprawy zagraniczne, które pochłaniają całą uwagę publiczności. Podamy z nich główne ustępy, ale i to tylko w razie, jeżeli nie nadejdą ciekawsze doniesienia z pola walki i o sprawie czarnomorskiej. Ostateczne rezultaty są i tak wiadome z telegramów. Są to jednak tylko chwilowe rezultaty posiedzeń — następstwem ich dalszem będzie podobno obalenie centralistów do gruntu, choćby chwilowo tryumfowali.

Na razie zresztą, po uchwaleniu prowizorycznem poboru podatków na styczeń i luty odroczą się Izby na kilka tygodni, bo jak zewsząd zapewniają, sesja delegacyjna pociągnie się aż ku końcowi stycznia, a może i dłużej Cesarz pojechał do Węgier w sobotę, i zabawi tam do świąt. Przygotowane są wielkie polowania.

Donieśliśmy za pismami wiedeńskiemi o rozpadnięciu się obozu katolickiego w Wyższej Austrji. Doniesienie to okazuje się mylnem o tyle, że tamtejsze stowarzyszenie katolickie, liczące 14.000 członków, przeważnie wieśniaków, wykluczyło z swego koła dwóch członków, którzy się nie zgadzali na deklarację federalistyczną, którą posłowie z grupy wiejskiej złożyli w sejmie wyższo-austrjackim. Jednym z nich jest br. Weichs, brat znanego centralisty.

Okazały się także mylnemi wiadomości pism wiedeńskich o powodach ustąpienia dr. Maassena, jako prezesa styryjskiego katolicko-konserwatywnego stowarzyszenia ludowego. Jedynym powodem ma być, że dr. Maassen potrzebuje całego swego czasu do ukończenia swych badań naukowych. Pod kierunkiem tego stowarzyszenia stoi 60 mniejszych stowarzyszeń na prowincji. Żywioł katolicki, w sprawach politycznych anti-centralistyczny, wzmaga się ogromnie w Styrji. Centraliści wołają na rząd, aby prześladował te stowarzyszenia, ale wołanie tych liberałów jest daremne.

Jako epilog do tegorocznej kampanii rezolucyjnej pod względem rządowym podajemy następujący artykuł *Prager Abendblatt*, o którym doniosły już telegramy. Rzecz dziwna, jak mógł się rząd tak łudzić aż do ostatniej godziny tak co do centralistów jak i Polaków. Organ półurzędowy pisze:

„Jedną z najważniejszych spraw, któremi Rada państwa po zamknięciu delegacyj zająć się ma, jest galicyjska rezolucja. Kwestja ta, zostająca od kilku lat w zawieszeniu, załatwioną zostanie jak się zdaje już ostatecznie w tym roku, gdyż Izba deputowanych ma w adresie umieścić osobny ustęp o ugodzie z Polakami, i położyć nacisk na konieczność tej ugody. Podane przez niektóre dzienniki szczegóły o tej ugodzie nie są wiarygodne, ale faktem jest, że w kołach deputowanych panuje usposobienie przychylne ugodzie z Polakami, a reprezentanci Galicji jak się zdaje nie zamierzają trzymać się uparcie każdego punktu swych żądań.

„Że ugoda z Galicją jest prawdopodobniejszą niż ugoda z Czechami, wypływa to już z samego porównania stanowiska polskich deputowanych ze stanowiskiem czeskich deputowanych. Polacy nigdy nie opuścili drogi konstytucyjnej, nigdy nie obrali sobie za hasło otwartej negacji, a obalenia istniejących stosunków prawnych nie uważali za pierwszy warunek ugody. Żądania Polaków, zawarte w rezolucji, są wprawdzie nie małe, i wymagają uważnego ocenienia, ale zawsze można o nich prowadzić dyskusję. Uchwalone zostały te żądania w drodze legalnej, więc i załatwione zostaną w drodze legalnej. Jest to okoliczność ważna i ułatwiająca dzieło ugody.

„Inne są stosunki w Galicji a inne w Czechach. Galicja należy do Austrji od stu lat zaledwie, z innemi tak zwanemi krajami dziedzicznemi nie łączyły jej tak jak królestwo Czeskie wspólność interesów i potrzeb, nie należała nigdy do niemieckiego związku i już dla swego położenia na wschodzie nigdy nie była złączoną z zachodniemi krajami węzłem jednakowych politycznych i materjalnych interesów, które łączyły królestwo Czeskie z innemi krajami, dziedzicznemi od kilku wieków. Zważyć należy jeszcze jedną ważną okoliczność t. j. fakt, że w Galicji żadne stronnictwo znaczniejsze, nie wyjmując nawet Rusinów, nie stawia ugodzie z Polakami takiej otwartej i groźnej opozycji, z jaką występują przeciw przyjęciu deklaracji czeskiej Niemcy w królestwie Czeskiem, na Morawie i Szląsku, którzy przecież także są obywatelami tych krajów. Ugoda z Polakami na podstawie rezolucji z pewnością nie naruszyłaby tak silnie wewnętrznej łączności w państwie i nie byłaby tak niekorzystną dla mocarstwowego stanowiska Austrji, jak ewentualna ugoda z Czechami na podstawie zupełnego uznania i przeprowadzenia czeskiego prawa państwowego. Dalej ugoda z Polakami nie naruszyłaby wcale ugody z Węgrami, albo dotknęłaby ją tak słabo, że Węgrzy wcaleby się jej nie sprzeciwiali. Że także i inne kraje zachodniej połowy państwa nie są niechętne częściowemu zaspokojeniu życzeń Polaków, widać to z przyjęcia, jakiego w swoim czasie doznał wypracowany przez dr. Rechbauera projekt ugody z Polakami.“

„Zważywszy to wszystko, pokaże się, że przy dobrej woli i zbliżeniu się lojalnem obu stron ugoda z Polakami jest nie tylko możliwą ale nawet prawdopodobną. Na wzmocnieniu Austrji Polakom zależy jeżeli nie więcej, to pewnie tak samo, jak Niemcom, Węgrom i innym narodowościom. Wobec groźnego wystąpienia Moskwy, stwarzającego nowe europejskie przesilenie, Polakom pewnie najmniej korzystnem byłoby osłabienie Austrji przez zwolnienie węzła, łączącego wszystkie jej części. Po politycznym takcie i patrjotycznej roztropności galicyjskich deputowanych można się tedy spodziewać, że wygórowanemi pretensjami nie utrudnią wykonania upragnionego dzieła ugody, tem więcej, gdy jak powiedzieliśmy większość deputowanych Rady państwa chętnie zawrzeć chce z Polakami słuszną ugodę. A skoro nastąpi ta ugoda, znaczny zrobimy postęp w skonsolidowaniu Austrji. Ci, którzy trzymają się konstytucji, będą potem dość silni, ażeby wobec dalszych układowych zachcianek bronili energicznie idei państwowej. Skoro zaś dzieło ugody tak dalece postąpi, że wszelkim dalszym separatystycznym dążnościom zapobiegnie się przez utrwalenie konstytucyjnych instytucyj, natenczas można mieć nadzieję, że i tam, gdzie dzisiaj rozbija się zamiar ugody o niemożliwość zadośćuczynienia wygórowanym warunkom, odniesie zwycięztwo to przekonanie, iż słuszna miara w żądaniach i uznanie raz zaprowadzonych i niezmiennych stosunków w życiu państwowem prędzej do celu prowadzi, niżeli niepożyteczna negacja i ustawiczne ignorowanie istniejących stosunków“

Sprawa wschodnia.

Zatrwożona wystąpieniem Moskwy opinia, uspakajać się poczyna. Dyplomaci wyrażają wiarę, iż perswazjami Moskwę od zaawanturowania się powstrzymają, a tem burzę od siebie oddalić zdołają. Samowolne unieważnienie przez Moskwę artykułu, neutralizującego morze Czarne, jakkolwiek jest wypowiedzeniem wojny, nie uważają za takowe. Szorstkie wystąpienie ks. Gorczakowa z poczucia godności, odparli wprawdzie dość ostro, ale jednocześnie wyrazili gotowość rozpatrzenia żądań Moskwy, przez co europejscy mężowie stanu rokują sobie, iż po takiem postawieniu rzeczy, Moskwa powstrzyma się od zajęcia morza Czarnego, a na konferencjach, jakie zostaną kiedyś zwołane, dla ułożenia warunków zgody między Prusami a Francją, żądania Moskwy wzięte będą pod rozbiór i dla uniknienia zatargów zapewne będą uwzględnione, tem zaś chciwość Moskwy zostanie zaspokojoną.

Hr. Beust, idąc śladem innych dyplomatów zadośćuczynił, odpowiadając ks. Gorczakowi, wymaganiom urażonego szorstkością Moskwy, honoru, ale poufnie miał przyrzec poniekąd poparcie polityki carskiej. Kanclerz austrjacki tym sposobem chce od strony Moskwy zapewnić bezpieczeństwo Austrji; czując jej nieodzowny upadek, jak oddawna tak i dziś nie szuka lekarstw, a tylko usiłuje przewlec chorobę jak najdłużej. Beust w 1867 r. proponował sam, starając się o przyjaźń Moskwy, rewizję paryskiego traktatu, do poparcia jednak siłą swych żądań car nie czuł się wówczas zdolnym, propozycję przeto austrjackiego ministra odrzucił, dziś znów hr. Beust usłużliwością zapewne będzie usiłował oddalić grożące Austrji niebezpieczeństwo. Wszelkie jednak zabiegi dyplomacji stają obecnie w zależności od rezultatu walki prusko-francuzkiej. Jeżeli Francja ostatecznie będzie przygnębiona, to bezsprzecznie Gorczaków, ufny w przyjaźń Bismarka, żądania wyrażone w okólniku o wiele zwiększy, a nie tylko ustępstw robić nie będzie, ale przeciwnie szukać nie zaniedba powodów do rozwinięcia walki jak najobszerniejszej i tym sposobem postara się o zapewnienie Moskwie przeważnego stanowiska w Europie a rządów w Słowiańszczyznie; jeżeli zaś Prusakom szczęście nie dopisze, to Moskwa skromniejszą okaże się w żądaniach, coś jednak zawsze wytargować dla siebie zdoła. Do kroku jednak stanowczego z góry i nie od dziś przygotowuje się ona — zeznają to dziś moskiewskie dzienniki.

W pierwszych chwilach wojny większość pism moskiewskich, za wiedzą niewątpliwie rządu, przygotowywała naród do konieczności zbrojnego wystąpienia Moskwy. Po zwycięztwach pruskich, dzienniki zaczęły domagać się od rządu podjęcia kwestji wschodniej, a następnie i słowiańskiej. Przewidywały one, iż zbrojna demonstracja wystarczy do unieważnienia traktatu paryzkiego, i w istocie dziś na to się zanosi; w rozwiązaniu dopiero kwestji słowiańskiej, której początkiem być ma kwestja wschodnia, więcej znajdowały przeszkód, a dla usunięcia ich schlebiały ludom słowiańskiego pochodzenia.

Dziś przeto na pierwszą wiadomość o wysłanej nocie Gorczakowa, wyrażają one radość niemałą, i wzywają naród do poparcia zamiarów carskich. *Gołos* mówi: „Nareszcie gorące życzenia całej społeczności moskiewskiej zostały spełnione. Ubliżające Moskwie artykuły traktatu paryzkiego, zostały uznane wolą cesarza za nieobowiązujące Moskwę....“

Krajewskoj otwiera więc składki na podjętą sprawę. „Niechże miliony rubli, mówi on, gromadzą się dla urzeczywistnienia wielkiego narodowego celu, niechże wszędzie zostanie otwartą składka na postawienie floty Czarnego morza.... Od dziś Moskwa nie chce zajmować roli ucznia, mającego obcych nauczycieli, ona nie chce znać międzynarodowego prawa angielskich publicystów, a opierać się będzie na w ł a s n e j s i l e....

„Depesza ks. Gorczakowa jest pierwszym krokiem do oswobodzenia Moskwy z pod opieki Zachodu“. *Gołos* przy tej sposobności przypomina Europie upokorzenie, doznane w 1863 r., a wczytując się w notę Gorczakowa, wyraża wiarę, iż kanclerz moskiewski i tym razem odpowiednio postąpić sobie potrafi. Mimo jednak owych groźb, dzienniki moskiewskie nie chcąc przedstawieniem istotnych zamiarów cara ułatwiać zawiązania się przymierza kilku mocarstw, podnoszą zapewnienie ks. Gorczakowa, w nocie znajdujące się, iż Moskwa krokiem swym nie dąży jeszcze do rozwiązania kwestji wschodniej, gdyby jednak, pisze jeden z dzienników nihilistycznych, jakieś państwo wystąpienie ks. Gorczakowa uznało za prowokację, to my mamy obowiązek silnie wesprzeć rząd w jego wystąpieniu.

„Jakikolwiek może być rezultat depeszy ks. Gorczakowa, pamiętajmyż, aby wypadki każdego z nas znalazły gotowym do spełnienia swej powinności.“

A gdy tak pisma przygotowują naród do walki, to jednocześnie rząd carski skrzętnie gromadzi wszelkie zasoby nieodzowne do prowadzenia wojny, w chwili zaś, gdy poczuje się dobrze przygotowanym, przystąpi niewątpliwie do rozwiązania kwestji Wschodniej i urzeczywistnienia swych dążeń panslawistycznych. Widać z tego, iż dyplomata petersburgski wiele zyskał z przyjaźni Bismarka, bo metodę jego u siebie zastosowuje, równocześnie jednak zagrożeni nie chcą żadnej odnieść korzyści z doświadczeń przeszłości, a w zamian rozpatrzenia się w niebezpieczeństwie i przygotowania się do umiejętnego odparcia nie uniknionej burzy, to oni jak niedawno Francuzi do ostatniej chwili zwlekają przygotowania środki ratunków. Turcja może

najlepiej rozumie swe smutne położenie i do zmierzenia się z Moskwą sposobi, za to Austrja nie mniej od niej zagrożona z dziwną lekkomyślnością wyczekuje chwili swego upadku i obojętnie, w bezczynności, przypatruje się zbrojeniu się swego zabójcy, który nie tai się z zamiarem najścia i zupełnego jej rozbicia.

Kronika wojenna.

Chateaudun, które obecnie jest znowu w rękach Francuzów, zajęte było przez Prusaków w dniu 18. października. Jeden z niemieckich oficerów tak pisze w *Allg. Ztg.* o obronie bohaterskiej tego miasta!

„Obroną dowodził polski jenerał, który zmuszał mieszkańców pod karą natychmiastowego rozstrzelania, do brania udziału w obronie. Ustawiono wszędzie straszliwe, sztucznie ułożone barykady: przed niemi były rowy z wmurowanemi szkłami; z tyłu wysokie wały ziemne, wory z piaskiem i t. p. Musiano zdobywać dom po domie i zapalać, a w nocy wojska niemieckie musiały biwakować na ulicach pomiędzy setkami na wpół zwęglonych trupów.“

Oficerowi stawały łzy w oczach jeszcze w chwili, kiedy to opisywał, na samo wspomnienie okropnego widoku.

Bitwa pod Orleanem. Do *Gazety Frankfurckiej* piszą w d. 11. t. m.: „Przed dwoma dniami opuściłem Orleans, lecz nie o nowem zwycięztwie niemieckiej broni donieść mi nie wypada, tylko o odwrocie. — Z krótkich rzuconych słów dowiedziałem się o tem co następuje: Już od tygodnia nadchodziły do komendy korpusowej w Orleanie wiadomości, że armii nadloarskiej jest projektem odciąć Bawarczyków w Orleanie i pod tem miastem Rekonesans przedsięwzięty w poniedziałek przez jenerała Stollberga, wykazał siłę nieprzyjaciela. Wiadomości we wtorek nadeszłe donosiły, że nieprzyjaciel zbliża się powoli do naszej północnej linii odwrotnej. W skutek tego wydano jeszcze tego samego dnia wieczorem rozkaz opuszczenia Orleanu. Urzędnikom sztabowym, pociągom i t. d., rozkazano cofnąć się do Artenay. Sztab sam udał się do Ormes, gdzie skoncentrowano wszystkie wojska. Odwrót do Artenay i skoncentrowanie pod Ormes odbyły się w nocy z wtorku na środę w jak najlepszym porządku. Tylko pułk przyboczny pozostał w Orleanie aż do godziny pół do dwunastej nazajutrz. Grzmot dział, który się na zachodzie odezwał, był dla pułku tego hasłem opuszczenia również miasta. Pomiędzy 9. a 10. godziną rozpoczęła się walka. Nieprzyjaciel ruszył naprzód na Barcon. Nasi wyszli naprzeciwko niemu z Ormes do Coulmiers. Walka trwała aż do zmierzchu. Prowadzona była głównie artylerją. Francuzi mieli artylerję marynarską, która wybornie strzelała, i byli także w bardzo przewyższającej liczbie. Piechota z naszej strony liczyła zaledwie dziesięć tysięcy ludzi, konnica zaś z powodu terenu nie mogła wziąć udziału w akcji. — Zwyciężyliśmy na naszem prawem skrzydle, Francuzi na lewem. Rezultat był pomyślniejszy dla Francuzów niż dla nas. Dalszy ciąg walki w dniu następnym mógł się dla nas stać zgubnym. Gdy się więc jenerał v. der Tann przekonał, że i jutro nie można się spodziewać nadejścia Prusaków, rozpoczęto natychmiast odwrót po ukończeniu walki. Odwrót ten odbył się w zupełnej spokojności i porządku ku Artenay, a dziś aż do Toury. Wczoraj można było jeszcze zająć na nowo i w porządku stanowisko w pozycji, jaką zajmował korpus dnia 9. października. Teren jest tu szczególnie dla kawalerji pomyślny.

„Takiem jest w ogólności położenie. Korespondent wasz pozostał przy pułku przybocznym aż do końca w Orleanie, i odbył z nim onegdaj czternastogodzinny marsz forsowy. Wczoraj pojechałem do Toury, a noc przepędziłem w Santilly, leżącem o małe pół mili od Artenay, śród łańcucha czat przednich. Szlązki pułk huzarów zielonych zajmuje to miejsce. Dowódzca jego, podpułkownik Graevenitz, komendant miasta Orleanu, opuścił miasto po wymarszu pułku przybocznego po 12. godzinie, w towarzystwie pięciu żołnierzy, i przybył jeszcze w sam czas na plac walki, by pułk swój, zakrywający odwrót, wyprowadzić z walki. Ranni i ciężko chorzy pozostali w Orleanie.

O stratach poniesionych w środę, nie dowiedziałem się dotąd nic bliższego. Są one znaczne, a nieprzyjaciel wziął niestety do niewoli pewną liczbę rannych. Od wczoraj wielki pada śnieg. Trudy piechoty są ogromne.

Verdun wyjednało sobie warunki kapitulacji korzystniejsze, niżli jakakolwiek dotąd francuzka forteca. Cały bowiem materjał wojenny zabrany po zawarciu pokoju wrócony Francji.

Belfort. Przed oblężeniem komendant pruski wysłał następujące wezwanie do komendanta francuzkiego:

Przed Belfort 4. listopada.

Szanowny komendancie (*tres honoré et honorable commandant*) mam zaszczyt podać mu do wiadomości następujące oznajmienie:

„Nie mam zamiaru prosić cię o oddanie mi twierdzy Belfortu, ale zostawiam ci do osądzenia, czyby nie było lepiej, ażeby miasto uniknęło wszystkich okropności oblężenia, i czyby pański obowiązek i sumienie nie pozwoliły panu, ażebyś mi oddał twierdzę, w której dowodzisz. Przesyłając ci z uszanowaniem to pismo, nie mam innej chęci, jak zachować ludność tego kraju o ile to możebne, od okropności wojny. Dla tego też proszę pana, abyś oznajmił mieszkańcom, na ile zależni są od pana, że każdy, kto przybliży się do linii oblężniczej na odległość armatniego strzału, narażać będzie swoje życie. Właściciele domów leżących między twierdzą a linią oblężniczą powinni się … z umieszczaniem dobytku swego w miejscu pewnem, gdyż lada chwila zmuszony będę obrócić w popiół ich domy.

„Korzystam ze sposobności, aby zapewnić pana o moim szczególnym szacunku i mam zaszczyt być

de Treskow.

„Pierwszy jenerał komendant królewsko-pruskich wojsk skoncentrowanych przed Belfortem.

Komendant Belfortu odpowiedział:

„Jenerale!

„Odczytałem z całą uwagą na jaką zasługuje list, który pan raczyłeś napisać do mnie przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich. Ważąc w mojem sumieniu myśli, przedstawione przez pana, przyszedłem do przekonania, że odstąpienie armii pruskiej jest jedynym środkiem, który doradza i honor i ludzkość, ażeby uwolnić ludność Belfortu od okropności oblężenia.

„Wiemy jaką sankcję dasz pan swoim pogróżkom, i oczekujemy jenerale na wszelkie gwałtowne kroki twoje, które uznasz za konieczne do dopięcia swego celu. Ale znamy także rozległość naszych obowiązków wobec Francji i rzeczypospolitej, i jesteśmy zdecydowani zastosować się do niej.

„Racz przyjąć jenerale i t d.

Deufert,
pułkownik dowodzący w Belfort.“

Część urzędowa.

Wyciąg z Dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dni 7, 8, 10, 11, 14 i 18 listop. z nr. 253, 254, 256, 257, 259 i 263.

Edykta. Sąd kraj. we Lwowie dtto 9. listopada do l. 57381 zawiadamia p. Izraela Wittels, że przeciw niemu wydany został nakaz zapłaty wekslu pto 1000 złr. na rzecz filii uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu. Kur. p. adw. dr. Malinowski z zastępstwem p. adw. dr. Smolki. — Sąd obwodowy w Samborze dtto 27. września do l. 7978 podaje do wiadomości, że na dniu 26. stycznia 1871 odbędzie się publiczna sprzedaż dóbr Cwitowa pani Apolonii Suchodolskiej własnych, celem zaspokojenia pretensyj małoletnich dzieci śp. Teodora Zabielskiego, Jana i Ottylii Zabielskich. Cena szacunkowa 47.614 złr. w. a. Kur. p. adw. dr. Kohn z substyt. p. adw. dr. Ehrlicha. — Sąd krajowy w Krakowie dtto 25. października do l. 19137 zawiadamia panią Teresę hr. Bobrowską, że przeciw niej tudzież przeciwko fundacji Hallerowskiej, jako właścicielce dóbr Dwory o oddanie parceli łąki nr. 14 Wykopalisko zwanej w Monowicach położonej, p. Jan Zak et cons pozew wnieśli, a do wniesienia obrony termin 90-dniowy naznaczono. Kurat. p. adw. dr. Wilkosz. — Sąd krajowy we Lwowie dtto 9. listopada do l. 57380 zawiadamia p Izraela Wittels że przeciw niemu wydany został nakaz zapłacenia sumy wekslowej 1105 złr. na rzecz filii uprz. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu. Kur. p. adw. dr. Malinowski z zastępstwem p. adw. dr. Smolki. — Sąd obwodowy w Złoczowie dtto 2. listopada do l. 8349 zawiadamia p. Hersza Liebreich o uzyskanym nakazie zapłaty 421 złr. 83 c. na rzecz p. Jakóba Lenabel. Kurat. p. adw. dr. Warteresiewicz z substyt. p. adwok. dr. Heynego. — Sąd obwodowy w Samborze dtto 18. października do l. 10316 zawiadamia Stanisława Waigerta, że Anna i Michał Świerczyńscy przeciw niemu pozew o eliminowanie sumy 800 złr. m. k. z tabeli płatniczej real nr. 17/14 w Samborze podali. Termin do ustnej rozprawy wyznaczono na dzień 23. grudnia. Kur. p. adw. dr. Pawliński z zastępstwem p. dr. Kohna.

Sąd obwodowy w Samborze dtto 8. listopada do l. 11009 podaje do wiadomości, że publiczna sprzedaż części I. II. III. dóbr Podmichale tymczasowo się zatrzymuje. — Sąd krajowy w Krakowie dtto 3. listopada do l. 21252 zawiadamia panią Celestynę hr. Wodzicką, że przeciw niej p. M. H. Januar. wniósł pozew o zapłacenie sumy wekslowej 4000 złr. Kurat. p. adw. dr. Samelson. — Sąd obwodowy w Przemyślu dtto 10. listopada do l. 10838 uwiadamia iż na cały ruchomy i nieruchomy majątek kupca towarów bławatnych w Przemyślu p. Mojżesza Adolf konkurs otworzonym zostaje. Komisarzem konkursowym ustanawia się c. k. radcę sądu krajowego p. dr. Kratochwila, a tymczasem zarządzcą masy adw. kraj. p. dr. Wajgarta. Termin do zgłaszania się wierzycieli po dzień 23. grudnia br.

Sąd krajowy we Lwowie dtto 1. października do l. 46521 zawiadamia p. Michała Leszczyńskiego, iż Tomasz i Teofil Waff za właścicieli ¼ części połowy realności pod l. 281⅔, tudzież 272⅔ z zastrzeżeniem prawa dożywocia przysługującego Tomaszowi Waff zaintabulowanymi zostali. — Sąd obwodowy w Przemyślu dtto 7. września do l. 7266 donosi o publicznej sprzedaży dóbr Radoszyce w obwodzie sanockim położonych, Wita i Katarzyny Strzeleckich własnych, na rzecz Towarzystwa kredytowego pto zaległości 3627 złr. 10½ c. Termin 5. grudnia. Cena wywołania 22.878 złr. 93 c. Kur. p. dr. Reger z substyt. p. adw. dr. Zezulki.

Sąd obwodowy w Samborze dtto 25. października do l. 10.610 zawiadamia Zofię Boguszową, że Anna i Michał Swierzyńscy pozew o eliminację schedy po Walentym Boguszu z tabeli płatniczej reał. pod l. 17/14 w Samborze podali; termin do rozprawy słownej wyznaczono na 16. grudnia. Kur. p. adw. dr. Kohn z zastępstwem p. adw. dr. Pawlińskiego. Sąd kraj. we Lwowie dtto 8. października do l. 51.606 zawiadamia p. Jana Fryderyka Dettnera o wniesionym pozwie p. Zygmunta Mozera pto ekstabulacji dokumentu ewikcji na real. nr. 222/4 intabulowanego, naznaczając termin do słownej rozprawy na 20. grudnia. Kur. adw. dr. Męciński z zastępstwem p. adwokata dr. Pomianowskiego. Sąd kraj. we Lwowie dtto 1. października do l. 49 344 wzywa posiadaczy obligacyj indemnizacyjnych Galicji wschodniej nr. 7.267 i 11.345 po 100 złr. z datą 1. listopada 1853 na imię Walerjana Krzeczunowiczai winkulowanych na rzecz gr. kat. cerkwi w Bohorodczanach tudzież książeczkę kas. oszczędności nr. 20.591 z wkładką 9 złr. 8 ct. w. a. z datą 15. września 1863 i winkulowanej także na imię cerkwi gr. kat. w Nowych Bohorodczanach, aby obligacje te w przeciągu roku, 6 tygodni i 3 dni, książeczkę zaś w przeciągu 6 miesięcy sądowi przełożyli.

Sąd pow. w Dukli dtto 30. października do l. 659 uwiadamia o licytacyjnej sprzedaży real. pod nr. 24 w Dukli położonej A. Landu i M. Katr własną, z powodu postępowania krydalnego na terminach: 22. grudnia 1870 i 22. lutego 1871. Cena wywołania: 4.00 złr. w. a. Kur. p. Tomasz Witkiewicz w Dukli. Sąd kraj. we Lwowie dtto 8. października do l. 40.602 wzywa wszystkich, którzyby wiedzieli o życiu lub śmierci Jana Schüpp, czeladnika siedlarskiego, który jako szeregowiec 30. pułku piechoty dawniej hr. Nugent teraz hr. Jabłonowskiego w potyczce pod Somma-Campagna d. 26. lipca 1866 stoczonej walczył i odtąd bez wieści zaginął, aby temuż sądowi lub kur. p. adw. dr Hryszkiewiczowi w przeciągu roku donieśli.

Konkursa. Na posadę aktuarjusza o rocznych 600 zł. a ewentualnie 500 przy c. k. lwowskiej policji, tudzież posadę aktuarjusza z płacą 600 zł. a względnie 500 zł. przy krakowskiej policji, rozpisany konkurs do 20. listopada.

Posada przewodniczącego c. k. administracji podatkowej we Lwowie z tytułem i charakterem radcy skarbowego, w VII klasie dyet z roczną płacą 2000 zł. a względnie 1.800 zł. w. a. Termin do trzech tygodni od daty 3. listopada do l. 2.285. Pr. do Prezydjum c. k. Dyrekcji skarbowej. Posada woźnego o rocznych 300 zł. i ubiorem rządowym przy sądzie obw. w Samborze do obsadzenia w przeciągu czterech tygodni od dtty 6. listopada do l. 1243. Pr. do Prezyd. sądu kraj. w Samborze. Posada adjunkta przy zakładzie karnym w Wiśniczu w kl. dyet o rocznych 700 zł. w. a. z pomieszkaniem, opałem i deputatem 30 funtów świec łojowych. Termin do 4 tygodni od dtty 4. listopada do l. 3048. do c. k. Nadprokuratorji w Krakowie.

Rada Wydziału krajowego dtto 6. listopada do l. 14235 ogłasza konkurs celem nadania stypendjum z fundacji ś. p. Kajetana Lewickiego o rocznych 300 złr., przeznaczone dla młodzieńca oddającego się nauce sztuk pięknych. Prawo nadawania służy na teraz pani Zofii z hr. Lewickich hr. Siemińskiej. — Na posadę pocztmistrza w Mrzygłodzie za kontraktem i kaucją 200 złr. rozpisuje dyrekcja poczt we Lwowie dtto 11. listopada do l. 16650. Dotacja wynosi 180 złr. rocznie, pauszale kancelaryjne 36 złr. i za cztero razowe posyłanie poczty pieniężnej w tygodniu do Sanoka i na powrót, pauszale 150 złr. Termin do końca listopada.

Posada registratora tabuli krajowej we Lwowie z roczną płacą 1300 złr., a ewentualnie opróżnić się mającej posady wice-registratora z roczną płacą 1 100 złr. lub też przełożonego tabuli miejskiej we Lwowie z roczną płacą 900 złr. rozpisany konkurs z terminem 17dniowym od daty 13 listopada do l. 1845. — Posada adjunkta w szpitalu św Łazarza w oddziale chorób zewnętrznych z płacą 400 złr. rocznie i dodatkiem 80 złr. na pomieszkanie. Termin do 31. grudnia od daty 10. listopada do l. 742 do dyrekcji szpitalu św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie.

Posada dyrektora przy zakładzie kontumacyjnym dla bydła rogatego w Podwołoczyskach z płacą roczną 600 złr. z dodatkiem na pomieszkanie 100 złr. w. a. klasa dyet. tudzież dwie posad weterynarzy powiatowych z płacą roczną 600 złr. z siedzibą w Krakowie i Skałacie. Konkurs trwa do końca stycznia. Podania do galic. Prezydjum namiestnictwa do l. 7.663. Pr. dtto 14. listopada. Kilka posad komisarzy przy pow. dyrekcjach skarbowych I. klasy z roczną płacą 1200 złr. w. a. w VIII. klasie dyet. Termin do trzech tygodni od daty 17. listopada do l. 2404. Pr. Rada szkolna krajowa dtto 12. listopada do l. 8443 rozpisuje konkurs do końca bm. w celu rozdania 100 stypendjów państwowych, przeznaczonych wyłącznie dla szkół pedagogicznych z tem dodatkiem, iż proszący złoży przyrzeczenie pełnić obowiązki nauczycielskie przy publicznych zakładach nauczycielskich przynajmniej przez lat sześć, i to z tym rygorem, że gdyby porzucił zawód nauczycielski pod upływem tego czasu, obowiązuje się zwrócić na rzecz funduszu kwotę tytułem nadanego mu stypendjum wybrane.

Obwieszczenia. Wydział lwowskiej Izby adwokatów dtto 24. paźdz. do l. 549 podaje do wiadomości, że p. adw. Abdon Bieńczewski, urzędujący w Sokalu, zamyśla przenieść się do Jasła.

Wydział lwowskiej Izby adwokatów podaje dtto 5. listopada do l. 592 do wiadomości, że p. dr. Adolf Holzer wpisany został do listy adwokatów z siedzibą we Lwowie.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Odebraliśmy od jednego z przyjaciół sceny narodowej list z zapewnieniem, że obawa o życie pani Modrzejewskiej szczęśliwie już minęła i że wszelkie niepokojące pogłoski w tym względzie śmiało uznawać możemy za bezzasadne, choć dłuższa niestety rekonwalescencja nie tak prędko pozwoli wystąpić artystce na scenę.

Obok tej pocieszającej wiadomości, list ten udziela nam drugą, równie pomyślną, iż przybycie do Lwowa na występy gościnne pani Rakiewiczowej jest już ze strony artystki zadecydowane i nastąpi niezawodnie zaraz po ukończeniu kilku jej wystąpów na scenie krakowskiej, jeżeli tylko zawiązane w tej mierze rokowania z dyrekcją sceny naszej przyjdą do skutku. Wątpić też nie można, że i dyrekcji sceny naszej zależeć będzie bardzo na pozyskaniu choć do kilkunastu występów tak znakomitej osobistości artystycznej, jaką jest pani Rakiewiczowa.

Odebraliśmy też kilka szczegółów o zgonie naszego biednego Wilkoszewskiego. Już dawniej donosiliśmy, iż wkrótce po przybyciu swoim do Sasowa dostał nieboszczyk mocnego krwiotoku, który ledwie zatamowano; w kilka dni powtórzył się wybuch krwi i chory już nie miał sił do przetrwania go; — cicho, w uśpieniu skończył w piątek 11 bm Gospodarze i goście kąpielowi Sasowa zajęli się pogrzebem osamotnionego w ostatnich chwilach życia artysty, i z głębokim żalem dnia następnego trumnę jego zanieśli do grobu.

Program dzisiejszego koncertu skrzypcowego p. Miszka Hausera, który odbędzie się o godzinie w pół do ósmej w sali ratuszowej przy współudziale pani Gruszczyńskiej i p. dyrektora Mikulego, jest następujący: 1. „Soneta Tartiniego (1710). Alegro moderato. Presto, Largo, Alegro comodo“ odegra koncertant. 2. Arja z „Lucii di Lammermoor“ Donizettego, odśpiewa pani Gruszczyńska. 3. „Przeczucie, Kołysanka, Rapsod a węgierska“, własnego utworu, odegra koncertant. 4. „Larghetto“ Mozarta, odegra koncertant. 5 „L'Estasi“, walec Arditiego, odspiewa p. Gruszczyńska. 6. „Ptaszek, Caprice“, własnego utworu, odegra koncertant.

Panna Romana Popielówna przed wyjazdem swoim do Warszawy poniosła tu przypadkiem znaczną szkodę materjalną. Wracając z przedstawienia ruskiego w Narodnym domu, w niedzielę, późnym wieczorem, zgubiła broszę, wysadzaną brylantami, wartości kilkuset złr. Współczucie podobnoś nie wystarcza w tym wypadku.

Wczoraj około godziny 11 przed południem przed wiedeńską kawiarnią długi czas trwała zacięta bójka między dorożkarzami, która skończyła się tem, że numer 2 rozbił głowę numerowi 50! Policja już po katastrofie interweniowała i uwięziła napastniczy numer.

— **Mianowania.** Kanceliści sądów powiatowych, pp. Łucjan Bylczyński i Józef Drogoń mianowani: pierwszy kancelistą w Sanoku, drugi w Stanisławowie; kanceliści zaś, pp. Justyn Winnicki i Leon Bierzyński, mianowani oficjałami przy sądzie krajowym lwowskim Kancelista pan Hipolit Suchorowski z Kut, mianowany oficjałem sądu obwodowego w Złoczowie.

— **Spis zmarłych we Lwowie** do 20. listopada. Antoni Trzeciak, krawiec, 40 l., na suchoty. Józef Pruczek, syn blacharza, 7 l., na ospę. Adalbert Hope, syn wojskowego, 6 l., na suchoty. Jan Sosnowski, syn lakiernika, 3 l. 5 m., na puchliznę. Piotr Pigulski, syn zarobnika, 1 r. 5 m., na konwulsję. Marjan Semeniuk, syn zarobnika, 2 l. 6 m., na wypociny mózgu.

— **Na scenie poznańskiej** przedstawioną była d. 17. bm. tragedja Słowackiego „Marja Stuart“. Pani Nowakowska występowała w roli tytułowej. Przedstawienie to świadczy dobrze o kierunku artystycznym tej sceny.

— **W Warszawie** na 10 000 uczniów rzemieślniczych 1636 uczęszcza do szkoły niedzielnej, a 424 do handlowej.

— „**Pierwsze zasady krytyki powszechnej**“. Pod tym tytułem wyszło świeżo w Warszawie dzieło p. Aleksandra Tyszyńskiego, b. profesora szkoły głównej warszawskiej, znanego z bogatej wiedzy i talentu.

— **W Bytomiu,** na Szlązku pruskim, dnia 17. bm. wyleciała w powietrze fabryka dynamitu, przyczem zginąć miało 20 ludzi.

— **W Grodnie,** według dzienników moskiewskich, pojawiła się cholera.

— **Stały teatr w Kielcach** według dzienników warszawskich został już otwarty.

— **Warszawianie** zamierzali uczcić drogą narodowi pamięć śp. Bartoszewicza zebraniem funduszu na wychowanie dzieci nieboszczyka i na ten cel zajęto się urządzeniem produkcji muzyczno deklamatorskiej. Otóż wdowa po zmarłym, pani Kazimiera Bartoszewiczowa oświadcza w dziennikach warszawskich, dziękując za objawione dla jej dzieci współczucie, iż zrzeka się wszelkich darów publicznych, gdyż skromne środki, jakie pozostały z pracy męża, wystarczą na zapewnienie wykształcenia jej dzieciom. Proponuje więc teraz, aby zebrane dotąd pieniądze użyte zostały na wzniesienie pomnika na grobie zmarłego.

— **W Peszcie** dokańcza obecnie profesor szkoły malarskiej wiedeńskiej, Edward Engerth, obraz, przedstawiający koronację cesarza Franciszka Józefa na króla węgierskiego i przeznaczony dla zamku królewskiego w Budzinie. Artysta opracował swój przedmiot według dzienników wiedeńskich, z wielką sumiennością, a w tych dniach umyślnie przeniósł się do Pesztu, ażeby wypracować dokładnie z natury portrety znakomitych osobistości węgierskich które były obecne przy owej koronacji.

— **Z Chin** donoszą, iż poczynione są już wszelkie przygotowania do ostatecznego położenia telegrafu podmorskiego między Hong Kong a Szanghai. Towarzystwo, które podjęło się telegraficznego połączenia Chin z Japonią, uzyskało już do tego pozwolenie rządu japońskiego.

— **Z Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy akademii technicznej.** Na dniu 7. listopada 1870 odbyło się walne zgromadzenie członków Tow. brat. pom., na którem Wydział ustępujący przedłożył sprawozdanie z czynności roku administracyjnego 1869/70, podług którego przychód Towarzystwa całoroczny wynosił 872 złr. 67 ct., rozchód zaś stanowiący pożyczki dla potrzebujących członków 499 złr. 40 ct., po odliczeniu rozchodu od przychodu pozostało w kasie Towarzystwa 373 złr. 27 ct., z której to pozostałości dołączono do kapitału żelaznego 164 złr. 29 ct., a 208 złr. 98 ct. zostawiono nowo obranemu Wydziałowi jako fundusz obrotowy.

Majątek Towarzystwa w kapitale żelaznym wynosi 3326 złr. 29 ct.; w rewersach 3840 złr. 18 ct.

Po odczytaniu sprawozdania przystąpiło Towarzystwo do wyboru nowego wydziału, do którego większością głosów zostali wybrani: pp. Zygmunt Jedliński (przewodniczący); Albin Zagórski (podskarbi); Tadeusz Wojnarowski (zastępca przewodniczącego); Ludwik Kuczyński (sekretarz), i członkowie wydziału pp. Antoni Salik, Władysław Kłapkowski i Edmund Grzębski.

Wydział w imieniu Towarzystwa wyraża wdzięczność członkom nadzwyczajnym: pp. Tytusowi Kielanowskiemu, Kaźmierzowi hr. Wodzickiemu, Ignacemu Krzysztofowiczowi i Aleksandrowi Reisingerowi, dyrektorowi akademii technicznej za wspieranie naszego Towarzystwa; również składamy podziękowanie pp. Adamowi Miłaszewskiemu, dr. Bertleffowi i panu Ruckerowi, aptekarzowi, jako dobroczyńcom wspomnionego Towarzystwa.

Lwów, 18 listopada 1870.

— **Żydzi żniwiarze.** *Gaz. gub. wołyńska* podnosi fakt, że na polach pewnych dóbr na Wołyniu, dzierżawionych przez pp. Epsztejnów, było tego lata trzydziestu żniwiarzy żydowskich. Wypadek to rzadki istotnie.

— **Na kolei charkowsko-taganrogskiej** w tych dniach pociąg najechał w polu stado owiec i podusił 360 sztuk. Przez niedozór owczarza, stado to spłoszone czemś, dobiegło do kolej żelaznej i rozłożyło się na szynach.

— **W Cieszynie,** jak donosi *Gwiazdka Ciesz.*, powiesił się kupiec tamtejszy, radny miejski, i zastępujący burmistrza Leopold Klemens, a sądzą powszechnie, iż wypadek ten jest w związku z odpowiedzialnością, jaka na niego spadała z powodu sprzeniewierstwa, popełnionego przed kilku tygodniami przez tamtejszego kasjera miejskiego.

— **Z wyprawy do bieguna północnego.** Na posiedzeniu Towarzystwa geograficznego w Berlinie d. 7. bm., p. Dove omawiał rezultata ostatniej wyprawy niemieckiej do bieguna północnego. Wyprawy tego rodzaju przedsiębrane w tym wieku, miały głównie na celu zbadanie rozdziału magnetyzmu ziemnego, czyli wyśrodkowanie magnetycznego bieguna północnego. Ostatnia wyprawa rozwiązała to zagadnienie, sprawdziwszy ów biegun magnetyczny na półwyspie Boothia. Wycieczki, jakie przedsiębrała w głąb krain północy w celu odszukania śladu straconego Franklina, rozbudziły tem więcej ciekawość naukową na podbiegunowe regiony Ameryki północnej i rozszerzyły znacznie zakres wiedzy w tym względzie. Badacze coraz bardziej też poczęli zwracać uwagę swoją na okoliczność: jakie są stosunki temperatury okolic północnego Atlantyku — a doświadczenia ich naukowe stwierdziły najdowodniej olbrzymie przeszkody, stojące w drodze regularnemu ubytkowi ciepła ku północy. Zasłużył się w tej mierze nauce głównie dr. Petermann. Liczne i gorliwe badania przedsiębrali badacze wyprawy na wschodnich wybrzeżach Grenlandji, gdzie odkryto wielkie obszary zmarzlin z olbrzymiemi górami lodowatemi, z których jedna dosięgała 14.000 stóp wysokości. Badano również prądy morskie, a mianowicie usiłowano dociec, czy prądy cieplejsze nie nurtują morza w owej północnej szerokości. Poczyniono nakoniec liczne doświadczenia z barometrem.

— **W Brukseli** zasądzono na więzienie oszusta, który chciał wymódz od byłego cesarza Francuzów 100.000 franków pogróżkami, iż z wspólnikami swoimi uprowadzi, a nawet i zabije cesarzewicza.

— (W. S.) **Tarnopol,** d. 15 listopada. Zeszłej niedzieli udało się nakoniec po wielkich trudach p. profesorowi Elingerowi trafić do przekonania tutejszej klasy rzemieślniczej, i po zerwanych czterech posiedzeniach, ukonstytuować wreszcie stowarzyszenie pod nazwą „Gwiazda Tarnopolska“.

Spodziewamy się, iż cała młódź rzemieślnicza, obznajomiona z celem „Gwiazdy“, starać się będzie licznie wstępować w to grono. Do dzisiaj więcej jeszcze mamy członków honorowych, niżeli zwyczajnych; spodziewać się atoli należy, iż wszyscy mistrze i cechmistrze postarają się o to, ażeby czeladź ich raczej uczęszczała do tego grona, aniżeli do bocznych szynków żydowskich, które gorzko w całym tygodniu zapracowany grosz od nich wysysają.

Daj boże, by stowarzyszeniu temu powiodło się w jego założeniu, by dało ono wszelką sposobność młodym rzemieślnikom naszym do zabaw i rozrywek umysłowych, a podtrzymało upadających na duchu i moralności.

— (*M. L.*) **Z pod Zaleszczyk.** Dnia 14. bm. odbyły się wybory z gmin wiejskich do Rady pow. Zaleszczyckiej bez najmniejszego udziału inteligencji do mniejszych posiadłości należącej; zostawiono przezto pole moskalofilom do agitacji przeciw „panom“, którzy wysuwając agraryjne i socjalne pretensje wieśniakowi, przytem wskazując na dobroduszność cara, który ma odbierać grunta panom, a nadawać chłopom, postawili właśnie dla próżniaków i pijaków ponętny horoskop! Jeden z tych świaszczennyków ks. Baczyński z Nerkowa odznaczał się dużą, czarną brodą, długiemi włosami i chałatem tylko co z igły wyszłym i prawił: „że jedyne zbawienie chłopskie polega na wyborze świaszczennyków jemu podobnych“, lecz go nie wybrano.

Dziwnem jest, że ks. dziekan w swym dekanacie, a ks metropolita w dyecezji tolerują zapuszczenie brody i ubierania się na wzór popów moskiewskich, którzy i połowy tego poważania, jakiego u nas doznają, nie doświadczają.

Włościanie w ogóle oprócz kilku pałamarzy (kościelnych), wcale nie sprzyjali duchowieństwu, które traci wiele na powadze duchownej, rzucając się w wir agitacyj krajowi nieprzyjaznych. Głośno zarzucali wieśniacy swoim dusztarownikom zdzierstwa przy ślubach i pogrzebach, chciwość na kury i kołacze itd., mimo tego moskalofilo wytrwale wszystko znosili; kartki im pisali, kładąc dziekana Lisiewicza na czele, aby tylko choć przynajmniej 2 swoich przesadzić. Jakiś znowu młody moskalofil czytał drukowaną odezwę od komitetu moskiewskiego ze Lwowa, ale mało włościan słuchało bredni drukowanej, a jeszcze mniej rozumiało styl tej odezwy, moskiewszczyzną tchnącej,

Rada powiatowa, nie dając żadnego zna-

ku życia, powinna była jednak przed zgonem swoim tak lekkim, choć krótkiego sprawozdania udzielić włościanom ze swej 3letniej czynności, uwydatniając swoją dobrą stronę, przynoszącą pożytek dla powiatu; dlatego włościanie głośno sarkali na nieczynność dogorywającej Rady powiatowej, a nawet wielu domagało się jej zawieszenia, przez krótkie zaś sprawozdanie zapobiegłoby się raźnie złym a nieswojskim wpływom ludzi, którzy na jej nieczynności jeździli. W końcu dodaje, że apatja inteligencji posiadłości wiejskich przy podobnych wyborach lub innych dobra kraju tyczących się, jest błędem nie do darowania, bo tylko ten naród żyje, co gorący bierze udział w każdej sprawie krajowej.

— **Kałusz**, d. 18. listopada. Wybory do Rady powiatowej prawie ukończone, bowiem gminy i miasta w naszym powiecie mają już swoich reprezentantów. Z różnych przyczyn muszę się na teraz powstrzymać od wydania sądu o pojedynczych indywidualnościach i dlatego ograniczam się na doniesieniu, że przeważną inteligencją w Radzie jest zapewnioną. Z miasta wybrano pp. Karola Sobotę, właściciela Podhorek, Ferdynanda Rotta, sędziego powiatowego, Wojnilowa, Ignacego Majera i lekarzy Fryderyka Dzikowskiego i Hermana Kiczalesa. Ze wsi wybrano pięciu księży gr. kat. obrz., siedmiu włościan, co zresztą przy tutejszych stosunkach łatwo przewidzieć można było.

Ostateczny rezultat wyborów, t. j. Wydziału, doniosę w czasie, a teraz przejdę jeszcze jedną sprawę, która wedle zdania mego, zasługuje na uwagę publiczną, chociaż z góry oświadczam, że sąd mój w tej mierze nie jest stanowczym, nie czuję bowiem w sobie dokładnej znajomości rzeczy, i polegam tu przeważnie na ogólnej opinii. Chcę mówić o Towarzystwie dramatycznem p. Ksawerego Wołłowicza, które nam uprzyjemnia monotonne życie małomiejskie.

Wziąwszy na uwagę przeszkody, z jakiemi każdy teatr prowincjonalny walczyć musi, dodawszy do tego brak funduszu i inne niedogodności, trzeba bezstronnie przyznać, że p W. z towarzystwem swojem stanął wysoko, gdyż pomimo, iż niektórzy z młodych aktorów nieco są opieszałymi w wyuczaniu się roli inni celują talentem, dowcipem i pracą. I tak w „Gwieździe Syberji“, w roli Olgi, w „Uliczniku paryzkim“, dała pani Wołłowiczowa dowody prawdziwego talentu. W ogólności grą pp. Wołłowicza, Guniewicza i Wernera, nie pozostawia nic do życzenia, z wyjątkiem chyba patetyczności, której p. G. odzwyczaić się winien. Nakoniec w komice doznają powodzenia pp. Myszkowski i Nigrin.

Ztąd udaje się Towarzystwo do Doliny a my żegnamy je staropolskiem „szczęść Boże“.

— **W Czerniowcach** odbyło się d. 16. b. m. poufne zebranie Rady miasta w sprawie wyboru nowego burmistrza. *Czern. Ztg* donosi, iż zebrani prawie jednomyślnie postanowili wybrać ponownie na burmistrza p. Kochanowskiego.

W niedzielę d. 20. b. m. odbył się miał obchód rocznicy Czytelni polskiej czerniowieckiej.

Publiczność czerniowiecka spodziewa się w przyszłym tygodniu koncertu pani Olgi Janiny i tenorzysty naszego p. Müllera, a następnie p. Mischi Hausera.

— **Kołomyja**, d. 16. listopada. Zarząd oddziałowy towarzystwa pedagogicznego w Kołomyi w połączeniu z stowarzyszeniem ku szerzeniu oświaty, zamianował p. Zenona Krzeczunowicza, obywatela miasta naszego i właściciela dóbr w Korszowie, protektorem „Czytelni“, założonej przez oba Towarzystwa dla mieszkańców Kołomyi i okolicy. Przy wręczeniu dyplomu złożył Wny p. Z. Krzeczunowicz 100 złr. w. a. na pomnożenie funduszu tejże czytelni.

Za okazaną tym czynem pieczołowitość o zakład, szerzenie oświaty na celu mający — składamy Wmu p. Z. Krzeczunowiczowi, publiczne podziękowanie.

Od Zarządu oddziałowego Tow. pedag. i Zarządu Stowarzyszenia ku szerz. oświaty.
J. Hawel, prezes obu Towarzystw. *J. Chorzemski*, sekr. Tow. ped. *A. Dobrucki*, sekr. Stow. ku szerz. oświaty.

— **Stryj**, d. 17. listop. Dnia wczorajszego wybrany został do Rady powiatowej z miasteczek: Sınorze, Skole i Sokołów, ks. kanonik Szamota.

Ze Stryja wybrani: Karasiewicz proboszcz stryjski obrz. łac., pp. Skrowaczewski, pens. c. k. starosta, Malewski c. k. notarjusz, dr. Karchezy, adwokat, i dr. Fruchtman Filip, adwokat.

— **Z pod Babiej góry**, d. 18. listopada. Dnia 14 listopada b. r. we wsi Toporzysku, pod Babią górą, zmarł Jan Ryś, mający 60 lat, zarobnik; był to jeden z tych kilku, którzy w roku 1846 nie rabowali, a jeden z całej gminy, który bronił mej własności, i różne rzeczy przed rabunkiem i zniszczeniem przechował, a to nawet z niebezpieczeństwem swojej osoby! W nagrodę tego był zaraz po rabunku od wszelkich powinności dworowi pisemnie na zawsze uwolnionym. Tenże Jan d. 27. października b r. będąc chorym, zaopatrzony św. sakramentami, zaprosiwszy mnie do siebie, w przytomności kilknastu posiadaczy gruntowych, prosił mnie, bym mu testament spisał, który następnie dyktował: Żonie mojej bezdzietnej zapisuję cały grunt do jej śmierci; z tego gruntu ma jej wychowanica mieć do swej śmierci dwa kawałki, której też 200 złr. w oblig. indemn. zapisuję, — po śmierci zaś żony mojej i wychowanicy przeznaczam cały grunt na szkołę wiejską, która ma stać na tymże gruncie, i dodaję na szkołę i nauczyciela tysiąc złr. w obl. indemn. Na kapliczkę, aby na moim gruncie wystawioną była, zapisuję 300 złr. w oblig. indemn., a 100 złr. na fundusz na naprawę tej kapliczki. Rozpożyczone pieniądze pomiędzy ludźmi (od nikogo nie brał procentu), które wymieniam, przeznaczam na najuboższy kościół w Krakowie, aby tam za moją duszę się modlono. Egzekutorem testamentu ustanowił mnie, i w oczach wszystkich oddał mnie obligacje i ważniejsze papiery swoje. Człowiek ten ani czytać, ani pisać nie umiał, lecz powziął to przekonanie, że człowiek bez nauki, bez oświaty, tylko mową różni się od zwierzęcia, a gdyby nie dusza nieśmiertelna, to by człowiek taki od papugi mało co się różnił! Taki prosty chłop wart zaisto, aby za duszę jego przyjaciele ludzkości, obywatele Polacy (gdyż i on czuł się Polakiem, ubolewając nad nieszczęściami naszej ukochanej ojczyzny, i nie raz tem do łez był poruszony) zmówili: „Wieczny odpoczynek racz jej dać panie!“ Cześć jego pamięci! A. W.

— **Myślenice**, 15. listopada. W Radzie państwa 9 bm zarzucono hr. Potockiemu, że w Galicji anarchia panuje. Aby to urzeczywistnić, już przy wyborach do Rady powiatowej w Myślenicach podmawiał jakiś organ centrałów włościan, aby z grupy Iszej na dniu 14. bm. nie obierali członków do Rady. Włościanie, którzy samorząd pojmują w tem znaczeniu, że sami sobą rządzić powinni, i którzy przyzwyczajeni są od kilkunastu lat, ani dróg nie naprawiać, ani wart nocnych nie utrzymywać, po całych nocach i to często w karczmach tańczyć i bić się, uważają Wydziały powiatowe za przeciwników swoich, i dla tego chociaż się zgromadzili wyborcy na dzień oznaczony do starostwa, odmówili z namowy czyjejś tam głosowania na Radnych, myśląc, że tym sposobem pozbędą się Wydziału powiatowego, który przecież chociaż to mu bardzo tępo szło, do jakiegoś porządku gminy napędza; drogi naprawiać każe, co chociaż z ich dobrem i wygodą jest połączone, w ich umyśle wydaje się największem uciemiężaniem. I tak gmina Wysoka przy Jordanowie nie tylko że drogi wsiowej nie zaprawia, ale miejscami takową zaorała, i nasiała!! Gmina Łętownia ma drogę, wiodącą korytem rzeki, tak samo gmina Tokarnia i Więcierza. Gminy te na żaden sposób drogi z koryta rzeki przenieść nie chcą, chociaż tam częste wypadki szdarzają. W gminie Tokarnia nawet żołnierza, za złe drogi w pierwszych dniach listopada na egzekucji stojącego, zbito, i wypędzono; gmina Bystra, Toporzysko, Sydzina także bardzo leniwe w naprawianiu dróg, a wziąwszy szczegółowo, każda gmina z największą niechęcią, z przymusem tylko drogi wsiowe poprawia. To samo dzieje się z strażą nocną; w gminach to tylko w takowe noce bywają utrzymywane warty nocne, w których żandarmerja zwykła patrolować, w innych zaś nocach nie masz wcale wart. Muzyki, kiedy się im zechce, to po całych nocach bywają, utrzymywane a przy tem tańce i bijatyki, ale bez wszelkich zapowiedzi i opłat! A to wszystko i setne inne nadużycia ztąd pochodzą, że Wydziały powiatowe nie mają władzy, i bardzo licho bywają wspierane. Gdy rzeczy dalej tym trybem pójdą, to istotnie w następstwie można się spodziewać anarchii. Oto pod Sączem dwóch chłopów wyłupiło trzeciemu oczy, oberzęło uszy, nos, połamali ręce, i dopiero go dobili!

Bitki, rozbójstwa, kradzieże są tu prawie na porządku dziennym, a to wszystko pochodzi z rospasania gmin, z zwolnienia kar, i z lekkiego dochodzenia sądowego.

— **W Kijowie** zbiera się w tych dniach komisja pełnomocników rządu austrjackiego i moskiewskiego, w sprawie połączenia kolei żelaznej Brześć-Kijów z Brodzko-Radziwiłłowską. Komisarzami ze strony Austrji są: radzca nam. Mravinczic, radzca ces. Rienner i p. De Lenz, wyższy urzędnik kolei Krakowsko-Brodzkiej. Moskwę reprezentować będzie jenerał Dragomirów, naczelnik sztabu okręgu wojskowego kijowskiego i jeden z wyższych urzędników kolei kijowskiej.

— **„Żaki“**, nowa opera komiczna w 2. aktach z muzyką K. Hoffmana, w ostatnich dniach po raz pierwszy przedstawiona na scenie krakowskiej, doznała jak najlepszego przyjęcia ze strony publiczności, i nader pochlebnego ocenienia przez krytykę. Znajdujemy już wzmiankę w dziennikach krakowskich, iż kompozytor zamierza przedstawić swój utwor w Warszawie — a o Lwowie czyż zapomniał szanowny kompozytor? Przypominamy się je mu — i dyrekcji naszej sceny

— **Nowy święty rzymski.** *Kladderadatsch* berliński donosi: W Watykanie pomimo trosk i niepokojów politycznych, mają przecie czas do rozbierania spraw teologicznych; właśnie koncylium pod przewodnictwem papieża zajmuje się kwestją ogłoszenia świętym pewnego ministra, który jest wprawdzie protestantem, lecz zdaje się być lepszym katolikiem od samego papieża, i chociaż jeszcze żyjący, już nieśmiertelne położył zasługi około Rzymu. Jezuici jednomyślnie oświadczyli się już za jego beatyfikacją. (Pruski min wyznań.)

— **W Poznaniu** przy ulicy Wielkiej Rycerskiej, znaleziono d. 12. b. m. w pewnym domu, gdzie są stajnie artyleryjskie, przy wykopywaniu fundamentów, szkielet kobiety wraz z parasolką w beczce. Policja poznańska usiłuje wyjaśnić tajemnicze to odkrycie.

— **Nieznane dotąd dzieło Wita Stwosza.** W ostatnim numerze *Tygodnika ilustr.* warszawskiego p. J. K. Brzostowski, snycerz z Krakowa, podaje wiadomość, która zapewne nie będzie obojętną dla całego kraju naszego, o odkryciu świeżo w Książnicach, w Królestwie, nieznanego dotąd dzieła Wita Stwosza. Jest to ołtarz w kościele tamtejszym parafialnym, zbudowany na wzór Marjackiego w Krakowie, który mógł być nawet szkicem lub kopią tego arcydzieła. Geniusz wielkiego mistrza zostawił po sobie w tym pomniku takie wybitne cechy, iż na pierwszy rzut oka, jak powiada sprawozdawca, Wit Stwosz stanął przed nim w całej swojej wielkości z tego zapylonego i zaniedbanego ołtarza. Oprócz ołtarza znajdują się w tym kościele dwie jeszcze pasje dłuta krakowskiego mistrza. Pan B. znalazł w aktach kościelnych wiadomość, że ks. Mikołaj z Koprzywnicy, proboszcz książnicki, altarzysta ołtarza św. Antoniego w Krakowie, ołtarz ten fundował w r. 1494 za cenę złotych ówczesnych 116. W r. 1700 ulegał on wraz z całym kościołem restauracji, która wiele w nim pozmieniała tak co do kolorów, jakoteż innych ozdób ornamentalnych, a dzisiaj pozłota na nim i kolory zniszczone, rzeźba tylko jak brylant przebija swym blaskiem i pokrywa cały niedostatek. P. B. wzywa w końcu świat nasz uczony i miłośników wielkich pamiątek ojczystych, ażeby zajęli się od serca ochroną tego arcydzieła od zniszczenia, które mu już mocno zagraża, przyrzekając oraz zdjęty zeń rysunek podać do *Tygodnika ilustrowanego*, a nadto wykonać odlewy z figur pojedynczych dla okazania ich publiczności szerszej, a oraz dla złożenia dowodu znakomitości dzieła i zgodności charakterystyki jego z grupą ołtarza Marjackiego w Krakowie.

— **Na rannych Francuzów** złożył w administracji *Gaz. Nar.* pp. H. U 10 złr., K. U 1 złr., B. U. 1 złr.. Sylwester Wolski 1 złr., Kajetan Kwarzyński 1 złr., Władysław Orłowski 60 cent. Kornel Posochowski z Czortkowa 5 złr. 50 ct., A. D. 10 złr. Razem z poprzednio wykazanemi 145 złr. 8 centów.

— **Sprostowanie.** W adresie Izby niższej ustęp 11. powinno być: nieuwieńczoną — w ust. 22: za znamię prawnopolitycznej... — w ust. 16.: stało się potrzebą

Gospodarstwo przemysł i handel

Lwów d. 21. listopada. (Ceny zboża.) Korzec pszenicy 170 fnt. 9.75—10.—, żyta 160 fnt. 5.50 5 75, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 fnt. 4.75—5.15, hreczka 140 fnt 4.60—4.85, owies 100 ft. 3.30—3.40, kukurudza 170 fnt 6 5—6.50, groch 7.75—8.— złr., soczewica 180 fnt. 7.80—8.—, fasola 180 fnt. 7.75—8.—, jagły 180 fnt. 9.50—10 50, koniczyna 180 fnt. 45—48 złr., rzepak zimowy 150 funtów 15.50—15.75 złr., rzepak letny 150 fnt. 13.25—13.50 złr., lnianka 150 funt 11.—11.25 złr., siemię konopne 120 fnt. 6—6.10, siemię lniane 150 fnt. 9 50—9.75, anyż rosyjski ctn. 22.50—23.— złr., anyż płaski ctn. 13.25—14 złr., kminek 100 fnt. 18.50—19.50, zł., len 100 fnt. 14—22 złr., konopie 100 fnt 16—19 złr. chmielu 100 fnt. 20—22 złr., miód z woskiem 100 fnt. 23.50—24 złr., miód patoka 100 fnt. 21.50—22., wosk żółty lwowski 100 fnt. 115—120 złr., wosk żółty wiejski 108—110 złr., potaż słomiany 100 fnt. 12—12.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt. —.— złr., olej rzepakowy rafin. 100 fnt. —.— złr. olej lniany surowy 100 fnt. —.— złr., olej konopny surowy 100 funt —.— złr., olej konopny rafinowany 100 fnt —.— złr., olej słonecznikowy 100 fnt. —.— złr., olej z bukwy surowy 100 fnt —.— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —.— złr., łoju 100 fnt. 32—32.50 złr., wiadro spirytusu 19—19.25. (Z Izby handlowej.)

Wiedeń dnia 18. list. (Kor. *Gaz. Nar*) Z giełdy zbożowej. Ruch na giełdzie przycichł cokolwiek; ciągle jednak tranzakcje w sprzedaży żyta i owsa idą raźno, gdyż położenie polityczne staje się z każdym dniem groźniejsze. Sprzedano kilka znaczniejszych partyj żyta po 4—4.10 zł. mierzyca ab Wiedeń za cetnar. Owsa na terminatkę grudniową płacono po 5.15 zł. Pszenica podrożała o 10—15 ct. na mierzycy, a wobec bardzo szczupłych dowozów i wzrastających potrzeb, znajduje odbiorcę po najwyższych cenach dla Szwajcarji, Południowych Niemiec i Czech.

Wiedeń dnia 20. listopada. (Z giełdy zbożowej). Przed tygodniem podniesione czynniki, mianowicie lichy stan dróg i trudność w transportach kolejowych, poparte jeszcze zasępionym horyzontem politycznym, nadały giełdzie zbożowej nadzwyczaj pewnego wyrazu i tendencji silnej, nacechowanej więcej wysokiemi cenami, jak doniosłością obrotu. Pszenicę płacą eff. ab Peszt do 5.35 złr. mierzycę, na terminatkę w grudniu 5.40 złr. Żyto po 3 65—3.70 złr. ab Wiedeń 4.—4,10 złr. mier. 86 ft. Owies gorączkowo rozchwytywany prawie, do czego głównie przyczynił się obecny brak zapasów; płacą za cetnar wied. 5—5.30 złr. a. w.

Kolej sybirska ma — według doniesień *Monitore di st. ferrate* — już stanowczo w długości 1200 mil być wykonaną i przechodzić przez okolice, dziewięć miesięcy w roku śniegiem i lodem pokryte. Kolej ta ma wychodzić z Niższego Nowogrodu, dokąd płody północnej Azji, Persji i Turkestanu, reprezentujące co roku wartość 14 milionów funtów szterlingów, dowozić będzie. Jedną z najważniejszych stacyj byłby Irbit, nad połączeniem się Nigi z Irbitą, gdzie ruch handlowy coroczny w jednym miesiącu lutym sumę 40 milionów rubli przedstawia.

— **Rolnik**, Tom VII., zeszyt 5. za miesiąc listopad, zawiera: Szkoła dublańska i jej stanowisko wobec kraju, II, przez Antoniego Jabłonowskiego. — O krzewieniu się zboża (z drzeworytem), przez dra Schumachera. — O lasach dawnej Polski, przez Henryka Strzeleckiego — Nieco o uprawie ziem piaszczystych, przez H. Leuerta. — Wskazówki praktycznego zastosowania sztucznych nawozów, przez Z. Rościszewskiego. — Rozmaitości. — Wiadomości bieżące. — Stan zbiorów. — Przegląd piśmiennictwa gospodarskiego. — Korespondencje „Rolnika“. — Dział urzędowy.

Ostatnie wiadomości.

Jest zwyczaj w parlamentach, iż adres przedkłada koronie jeżeli nie osobno do tego wybrana z łona Izby deputacja, to przynajmniej prezydjum Izby. Lecz rajchsratowa Izba w Wiedniu żadnej z tych dróg nie użyła — po prostu przesyła adres monarsze za pośrednictwem ministerstwa, obawiając się zapewne, aby cesarz nie odmówił przyjęcia deputacji adresowej. Przeholowali bowiem panowie centraliści w swojej ambicji pangermańskiej, i droga, na którą zeszli, nie może służyć za podstawę organizacji państwa w żaden sposób, bo sprowadziłoby to w bardzo krótkim czasie rozkład zupełny składowych części monarchii. Sami oni czują to bez wątpienia, ale im jak wiadomo nie wiele zależy na istnieniu monarchii.

Politik donosi, iż mianowicie pod wpływem Petriny dąży ministerstwo do rozwiązania rajchsratu.

Do *Politik* donoszą z Monachium: Z głównej kwatery w Wersalu donoszą, iż oddział francuski złożony z dwóch brygad, maszerujący z Dreux do Haudon w kierunku ku Wersalowi, odparty został po zaciętej walce przez wojska W. ks. Meklemburgskiego i jenerała v. Treskow aż do Dreux dokąd go ścigano. Po krótkim oporze opuścili Francuzi Dreux, i Niemcy obsadzili to miasto. Straty dywizji Treskowa podają na około 300 niezdolnych do walki i 60 zatraconych; Francuzi stracili zapewnie także tyle, wzięto też w niewolę 132 mobilów, po największej części rannych.

Wedle wiadomości, podanych przez jeńców, korpus Keratryego jest w pełnym marszu, a pobity oddział ma należyć do jego prawego skrzydła.

W skutek tego wysłano kilka brygad z pod Paryża przez Wersal, aby przeszkodzić możliwemu uderzeniu z tej strony. Ścigające nieprzyjaciela przez Dreux wojska ściągnięto!

Jeden z dobrze zwykle poinformowanych korespondentów dziennika *Franfurter Journal* zapewnia, iż w razie wybuchu wojny wschodniej, Prusy będą działać wspólnie z armią moskiewską. Steinmetz jest przeznaczony do stłumienia polskiego powstania nietylko w Poznańskiem. Nawiasowo przypominamy, iż *a conto* przyszłych zasług około potęgi i całości Moskwy dostał on przed kilkunastu dniami order św. Jerzego.

Nadloarską armią niemiecką nie dowodzi teraz już Tann, ale W. ks. Meklemburgski.

Zwycięzca Tanna, jen. Aurelles de Palladines ma 67 lat, lecz pomimo późnego wieku odznacza się nadzwyczajną energią. Może większą zasługą jego jak pobicie Tanna jest zaprowadzenie w armii nadloarskiej surowej karności, koniecznie potrzebnej do utrzymania ładu w każdej armii.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Wiedeń d. 21. listopada (pr.) „Tagblatt“ donosi, iż naczelnym komendantem zgromadzonych w około Odessy wojsk moskiewskich mianowany jest jenerał Kotzebue.

Londyn d. 21. listopada (pryw.) Odpowiedź Gorczakowa na noty Anglii, Austrji i Włoch w sprawie wschodniej napisana jest w tonie jeszcze energiczniejszym jak pierwotny okólnik.

Wiedeń d. 21. listopada (pryw.) „Stara Presse“ oświadcza się dziś przeciwko wojnie z Moskwą, gdyż Anglia nie jest sprzymierzeńcem, na którego spuścić by się można. Okazało się to w roku 1863, kiedy Austrja spowodowana sposobem zachowania się Anglii, wysunęła się za daleko.

Londyn d. 21. listopada (pryw.) Wszystkie pisma angielskie przemawiają w duchu wojowniczym.

Monachium 21. listopada (pr.) Bawarsko-pruski układ co do wstąpienia Bawarji do związku północnego już ostatecznie zawarty; król bawarski jedzie we czwartek do Wersalu.

Wiedeń d. 21. listopada. (Posiedzenie Izby niższej, ciąg dalszy.) Rozprawa nad wnioskiem do ustawy o dalszem pobieraniu podatków. Wniosek Pickerta ażeby nad sprawą tą przejść do porządku dziennego i tem wyrazić wotum nieufności ministerstwu, nie znalazł dostatecznego poparcia; wniosek Kotza, aby dozwolić dalszego poboru podatków na trzy miesiące, odrzucono; przyjęto zaś jednogłośnie wniosek komisji, aby dozwolić dalszego poboru podatków na dwa miesiące. Następujące posiedzenie jutro.

Berlin d. 21. listopada. (Urzędowe) Nieprzyjaciel usiłował wczoraj 6 kompaniami i 4 działami odsiecz dać twierdzy La Fére, lecz jeden batalion odparł go na prawym brzegu Oisy: również odparto wycieczkę załogi. (La Fére, forteczka w dep. Aisne, koło Laon; p. r.)

Wiedeń d. 21. listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej przyjęto wniosek przewodniczącego, aby adres przedłożyć cesarzowi przez prezydjum ministerstwo.

Do delegacji wybrani są: Banhans, Daubek, Fürth, Suscher, Leitenberger, Neumann, Salm, Wolfrum, Plener, Herbst, Vojnovich, Badeni, Czerkawski, Grocholski, Horodyski, Klaczko, Wodzieki, Zyblikiewicz, Giskra, Brestl, Kuranda, Figuly, Schaup, Gschnitzer, Rechbauer, Carneri, Ritter, Svetec, Styrza, Hopfen, Weeber, Sturm, Vanderstrass, Demel, Giovanelli, Greuter, Pascotini, Colombani, Cerne, Pelz. Jako zastępcy wybrani. Kokorzowa, Waldert, Danilo, Łoś, Smolka, Lenz, Edenberger, Halter, Braudstetter, Jessernig, Barbo; Kovats, Zaillner, Kalnoki, Blitzfeld, Ripp, Kübeck, Vidulich, Strassoldo, Rhomberg.

Florencja 21. listopada. (Pr.) Włochy wyczekują postanowienia Anglii, aby rozpocząć akcję dyplomatyczną w kwestji wschodniej.

Bruksela d. 21. listopada (Pr.) Z Tours donoszą, że delegacja rządu obrony krajowej przenosi swoją siedzibę do Bordeaux.

Bruksela d. 21. listopada. (Pr.) „Independance Belge“ donosi, iż Moskwa zakupiła w Ameryce flotę pancerną, która płynie do Czarnego morza.

Wiedeń d. 21 listopada. (Pryw.) „Tagespresse“ umieszcza korespondencję z doniesieniem, iż Paryżowi wystarczy prowiantu na sześć miesięcy, a armia paryzka liczy 600.000 dobrze już teraz wyćwiczonego żołnierza.

Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 21. listopada 1870.
godzina 2 min. — popołudniu

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 93.—. Akcje kredytowe węg. 80.50. Anglo-austr. ac. 188.—. Kolej Nadois. 215.—. Akcje Karola Ludwika 231 50. Kolej siedmiogrodzka 163.—. Kolej połudn. 174.30. Bank bud. —.—. Kolej państwowa 370.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 189 50. Napoleondor —.—. Kolej wschodnia 155.—. Północna 202 50. Kolej Rudolfa 157.—. Kolej węg.-wschodnia 86.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —.—. Losy 1864 r. 114 —. Usposobienie bez ruchu.

godz. 6 minut — po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 91.5. Akcje kredyt. 236 25 Akcje banku anglo-austr. 188.25. Bank obrotowy 122.— Akcje Karola Ludwika 231.—. Kolej południowa 174.60. Franko-austr. 93.00 Akcje banku ludowego 41.— Akcje banku bud. 5.00. Akcje banku centralnego —.—. Kolej Elżbiety 210.50. Akcje banku związkowego 198 00. Napoleondor 10.08. Kolej Łupkowska 152.—. Usposobienie stałe.

Wrocław. Pszenica 95, żyto 66, owies 34.

Przyjechali do Lwowa d. 21. listopada.

Hotel Żorża: Seweryn Warteresiewicz z Czerniowiec.

Hotel Europejski: Konstanty Matczyński z Podhajczyk.

Hotel Langa: Antoni Moisel z Reichenberga.

Hotel Kuhna: Edward Nikorowicz z Ulwówka, Edward Tüller z Rozdoła.

Hotel pod białym koniem: Ludwik Pohorecki z Nahorca.

Hotel Angielski: Hr. Reppignier z Niska, Antoni Reindl z Woliey, Konstanty Bobczyński z Niewistki, Zygmunt Gorzycki z Czerepkoutz, Walenty Hauterive z Siedlisk, Władysław Bolesta Koziebrodzki z Krakowa, Józef Postruski z Swistelnik, Kazimierz Andruszewski z Jaworowa, Edward Korczyński z Glinny, Stanisław Żurowski z Twierdzy

Lwów. z Izby handlowej dnia 21. listopada.	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
II. Akcje za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	231 —	233 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	186 50	188 0-
Banku hip. gal. z wpł. 50%	0 0 00	109 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	68 50
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kr. d. gal. 5% w. a.	78 00	78 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	69 50	70 50
Banku hipot. gal. 6%	85 25	85 75
Gal. zakł. kred. włość.	00 00	86 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	71 75	72 25
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 93	5 98
Dukat cesarski	5 95	6 02
Napoleondor	10 05	10 15
Pół imperjał rosyjski	10 15	10 40
Rubel rosyjski srebrny	1 94	2 00
Rubel rosyjski papierowy	1 57	1 58
Pruskie bilety kasowe	1 85	1 87
Srebro	123 50	125 00
Wiedeń d. 19. listopada.		
Papiery państ. austr.		
5% renta austr. w. a.	54 80	55 00
„ „ srebrem	63 80	64 40
Pożyczka ost. z r. 1839.	119 00	119 50

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	00 00	00 00
„ „ „ 1860	82 25	89 75
„ „ „ 1864	109 50	110 00
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	00 00	000 00
Oblig. indemniz. galic.	70 50	71 00
„ „ bukow.	00 00	00 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	184 50	183 00
Centralny bank	52 00	54 00
Kredytowy zakład	240 50	240 75
Franko-Austrjackie	90 00	90 50
Galic. dla handlu i przem.	100 00	100 00
Generalbank	00 00	09 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	711 00	713 00
Vereinsbank	83 00	85 —
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	54 00	54 50
Borysł. Petrol. Comp.	60 00	65 00
Forstpr. Hand. Gesell.	36 50	37 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	160 —	161 —
Karola Ludwika	229 50	230 00
Północna Ferdynanda	1975 00	1980 00
Franciszka Józefa	182 60	183 50

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	183 00	185 00
Rudolfa	154 50	155 50
Siedmiogrodzka	158 00	160 00
Staatsbahn	366 00	368 00
Południowa	172 25	172 50
Tramway wied.	150 50	151 50
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północna	— 00	— 00
„ wschodnia	83 50	84 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	87 00	87 00
Bank włościańsk. galicyjski	85 50	86 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	70 00	71 00
„ „ „ „ 5%	79 30	80 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	95 00	95 25
Bank nar. austr. 5% w. a.	94 50	95 50
Bodencredit w srebrze 5%	106 75	107 00
Bodencredit w. a. 5%	86 5"	87 00
Kol obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	86 90	87 90
Ferdynanda północna	104 00	104 50
Karola Ludwika dawn.	101 00	102 00
„ „ z r. 1867	98 50	99 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88 00	90 00
„ „ „ z III. em.	84 75	85 25
Rudolfa	88 50	88 50

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	84 50	85 50
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei (10% podat. prct. srebr.)	110 00	111 00
Czeska zachodnia	91 00	92 00
Elżbiety nowa (10% podat., prct. w. a.)	99 25	99 75
Elżbiety dawne	90 00	90 50
Ferdynanda północn. m. k.	89 50	90 50
„ „ w. a.	86 00	87 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	153 50	154 00
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr. Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	92 25	92 50
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft. szter.	125 75	126 00
Frankf. 100 zł. ol. w p. N.	105 35	105 50

Ck. Starosta Brzeżański.

L. 5421.

Jaśnie Wielmożnemu *Zygmuntowi* hrabi *Dzieduszyckiemu.*

w Medowie.

Skarb dóbr Medowa wniósł do c. k. Starostwa zaskarżenie preciw Wmu. Zygmuntowi hr. Dzieduszyckiemu o nieprawne szynkowanie wódki przez wynagradzanie wódką robotników przy tego rocznych żniwach.

Z dochodzenia ze strony c. k. Starostwa przeprowadzonego a względnie z zeznań przesłuchanych świadków okazało się wprawdzie że J. Wny. Zygmunt hr. Dzieduszycki wynagradzał wódką robotników przy tego rocznych żniwach, z drugiej saś strony udowodnił J: Wny. Zygmunt hr. Dzieduszycki że dawał Medowskiemu propinatorowi z górnej karczmy Herszowi Synowi jako zaliczkę asygnacje na okowitę do Jarczowiec, zaś obierał odniego na zaspokojenie udzielonej mu zaliczki szumówkę wedle ceny miejscowej.

Ponieważ w niniejszym przypadku ani *pokątnego* wyszynku ani uwłaczającego prawu propinacyjnemu pozbywania napojów Jaśnie Wmn. Zygmuntowi hr. Dzieduszyckiemu *nie można zarzucić* albowiem wódkę, którą rozdawał, pobierał za stosownem wynagrodzeniem u arendarza propinacji uwalniam J. Wgo. Zygmunta hr. Dzieduszyckiego dla braku istoty czynu od zasarczenia *skarb zaś dóbr Medowy zasądzam na ponoszenie kosztów postępowania karnego.*

Przeciw temu orzeczeniu przysłuża powołanie do wys. c. k. Namiestnictwa, które w 24. godzinach zgłoszone a w dalszych trzech dniach wniesione być ma.

Brzeżany 23. października 1870.

Zaleski.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.